

Wyrok z dnia 4 grudnia 1997 r.

I PKN 394/97

Przepis art. 22 § 1¹ KP nie ma zastosowania, gdy w łączącym strony stosunku prawnym brak podstawowych elementów charakterystycznych dla stosunku pracy, takich jak osobiste wykonywanie czynności oraz podporządkowanie organizacyjne i służbowe.

Przepis art. 25¹ KP ma zastosowanie w sytuacji, w której strony - mimo iż faktycznie zawarły (w warunkach przewidzianych w tym przepisie) umowy o pracę - nadały im inną nazwę, np. umów zlecenia.

Przewodniczący SSN: Kazimierz Jaśkowski, Sędziowie SN: Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca), Barbara Wagner.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 1997 r. sprawy z powództwa Doroty G. przeciwko Przedsiębiorstwu Państwowemu "T.S." - Oddziałowi w W. o ustalenie, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu z dnia 28 maja 1997 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e

Wyrokiem z dnia 18 listopada 1996 r. Sąd Rejonowy w Zgorzelcu ustalił, że umowa zawarta w dniu 1 października 1996 r. przez Przedsiębiorstwo Państwowe "T.S." Oddział w W. z powódką Dorotą G., jest umową o pracę zawartą na czas nie określony i przywrócił powódkę do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko oraz zasądził na jej rzecz od strony pozwanej koszty procesu. Podstawę powyższego rozstrzygnięcia stanowiło ustalenie, że poczynając od 3 marca 1994 r. strona pozwana zawierała z powódką umowy zlecenia na czas od jednego do kilku miesięcy, przy czym ostatnią - na okres od 1 do 31 października 1996 r. Na podstawie tych umów powódka wykonywała obowiązki kolektora w kolekturze w Z. Praca ta wyma-

gała osobistego jej świadczenia i łączyła się z podporządkowaniem stronie pozwanej gdy chodzi o miejsce, czas i sposób wykonywania czynności. Strona pozwana decydowała także o ewentualnym zastępstwie powódki podczas jej nieobecności i ustaliła wymiar urlopu właściwy dla stosunku pracy. Dlatego Sąd I instancji uznał, że stosunek prawny, jaki łączył strony, był stosunkiem pracy, choć nazwany został umową zlecenia. Okoliczność ta pozwala zastosować art. 25¹ KP, gdyż umowa zawarta na czas od 1 do 30 października była poprzedzona dwiema tego samego rodzaju umowami, zaś między rozwiązaniem poprzedniej i nawiązaniem następnej nie było żadnych przerw.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, rozpoznając apelację strony pozwanej od powyższego wyroku, wyrokiem z dnia 28 maja 1997 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo.

Sąd Wojewódzki przeprowadził uzupełniające postępowanie dowodowe i ustalił, że umowy łączące powódkę ze stroną pozwaną były umowami zlecenia, w których powódka zobowiązała się do wykonywania usługi - obsługi kolektury. Charakter umów odpowiada więc regulacji zawartej w art. 750 KC. Wbrew ustaleniom Sądu Rejonowego powódka nie musiała osobiście wykonywać czynności związanych z prowadzeniem kolektury (mogła wskazać zastępcę) i nie wykonywała ich pod nadzorem czy kierownictwem strony pozwanej. Powódka bezskutecznie zwracała się do strony pozwanej o zawarcie - w miejsce umów zlecenia - umowy o pracę. Nie można więc - zdaniem Sądu Wojewódzkiego - przyjąć, że wolą obu stron było zawarcie umowy o pracę. Skoro zatem powódka godziła się na prowadzenie kolektury na podstawie umów zlecenia i na warunkach w nich przewidzianych, to brak jest podstaw do uznania, że były to umowy o pracę. Tym samym art. 25¹ KP nie ma w sprawie zastosowania.

Od wymienionego wyroku powódka złożyła kasację opartą na zarzucie naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 22 § 1 i 22 § 1¹ KP oraz niezastosowanie art. 25¹ KP, a także przez niewłaściwe zastosowanie art. 65 § 2 i 750 KC. Zdaniem skarżącej codzienne i osobiste wykonywanie przez nią czynności kolektora, w lokalu stanowiącym własność strony pozwanej i w ustalonym przez nią czasie, świadczy o podporządkowaniu powódki w zakresie właściwym dla stosunku pracy. Obowiązek podpisywania przez powódkę list obecności i wprowadzenie przez

stronę pozwaną kontroli kolektury w Z. są dodatkowymi elementami świadczącymi o tym, że strony łączył stosunek pracy. Wobec tego, zgodnie z art. 22 § 1¹ KP, nie ma znaczenia okoliczność, jaką nazwę nadały strony zawartej umowie. Ważna natomiast jest istota stosunku prawnego. W konkluzji powódka wniosła o ustalenie, że umowa z dnia 1 października 1996 r. jest umową o pracę zawartą na czas nie określony i o przywrócenie do pracy na dotychczasowe stanowisko, a także o zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Strona pozwana wniosła o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja nie zawiera usprawiedliwionych podstaw. Zgodnie z art. 393¹¹ KPC Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach kasacji, a jedynie nieważność postępowania bierze z urzędu pod uwagę. Powyższe ujęcie treści przepisu oznacza, że zakres kognicji Sądu Najwyższego jest wyznaczony przez granice kasacji (z wyjątkiem dotyczącym nieważności postępowania), to znaczy przez podstawy i wnioski kasacyjne. O podstawach kasacji stanowi art. 393¹ KPC zaliczając do nich naruszenie prawa materialnego polegające na błędnej jego wykładni lub niewłaściwym zastosowaniu oraz takie naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Wnioskami kasacyjnymi są natomiast wnioski dotyczące bytu zaskarżonego orzeczenia i dalszego postępowania w sprawie.

Podniesienie w kasacji zarzutu naruszenia prawa materialnego, bez kwestionowania ustaleń faktycznych w sposób określony w art. 393¹ pkt 2 KPC, powoduje, że dla oceny trafności tego zarzutu przez Sąd Najwyższy miarodajny jest stan faktyczny sprawy ustalony przez sąd drugiej instancji, będący podstawą wydania zaskarżonego wyroku (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 1997 r., II CKN 37/996, z dnia 3 kwietnia 1997 r., I CKN 56/97, nie publikowane i z dnia 7 marca 1997 r., II CKN 18/97 - OSNC 1997, z. 8, poz. 112). Mówiąc inaczej - w przedstawionej wyżej sytuacji Sąd Najwyższy dokonuje oceny zarzutu naruszenia prawa materialnego biorąc pod uwagę ustalony stan faktyczny.

Przenosząc powyższe wyjaśnienie do rozpoznawanej sprawy trzeba zatem stwierdzić, że w związku ze złożoną kasacją Sąd Najwyższy może jedynie rozs-

trzygnąć, czy w świetle ustaleń dokonanych przez Sąd Wojewódzki prawidłowy jest jego pogląd co do tego, że umowy, które zawarły strony, były umowami zlecenia, a nie umowami o pracę. W tej kwestii Sąd Wojewódzki ustalił, że na podstawie kilkunastu umów zawartych w okresie od 3 marca 1994 r. do 31 października 1996 r. powódka zobowiązała się do prowadzenia kolektury "T.S." w Z., a więc do wykonywania usług polegających na obsłudze klientów biorących udział w grach liczbowych prowadzonych przez pozwane Przedsiębiorstwo. Czynności swoje wykonywała samodzielnie, nie podlegając w tym zakresie kierownictwu strony pozwanej ani nadzorowi z jego strony. Nie miała też obowiązku osobistego wykonywania pracy, gdyż mogła wskazać swojego zastępcę (lub zastępców). Powódka zwracała się do strony pozwanej o zawarcie umowy o pracę, lecz bez rezultatu. Miała więc pełną świadomość, że zawierane z nią nadal umowy nie są umowami o pracę, lecz umowami cywilno-prawnymi, regulowanymi przepisami Kodeksu cywilnego, o czym świadczy także nazwa umów, nie obojętna z punktu widzenia interpretacji woli stron.

Jak z przedstawionych ustaleń wynika, w stosunku prawnym łączącym strony brak było podstawowych elementów charakterystycznych dla stosunku pracy, takich jak osobiste wykonywanie czynności, podporządkowanie organizacyjne i służbowe. Powódka była samodzielna w prowadzeniu kolektury i sama również organizowała pracę swoją i swojej zastępczyni. Okoliczność, że strona pozwana dostarczyła lokal i wyznaczyła godziny otwarcia kolektury, nie przemawia jeszcze za tym, że strony łączył stosunek pracy. W niektórych bowiem umowach cywilnoprawnych, np. w umowie agencyjnej, strona dająca zlecenie jest zainteresowana tym, by przyjmujący zlecenie (agent) wykonywał czynności w określonym miejscu i czasie. Może również w trosce o swój majątek zobowiązać go w umowie do systematycznego rozliczania się z prowadzonej działalności (sprzedaży), odpowiedzialności za zatrudniony personel itp. Agent jest bowiem upoważniony do przyjmowania zapłaty za świadczenia, które spełnia, oraz do zapłaty za świadczenia, które przyjmuje. Takie czy podobne postanowienia mogą być też zawarte w nienazwanej umowie o świadczenie usług lub w umowie zlecenia. Wskutek tego jednak nie zmienia się charakter prawny umowy. Podkreślił to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 stycznia 1979 r., I CR 440/78 (OSP i KA 1979 z. 9 poz. 169) wyjaśniając, że stosunek prawny wynikający z umowy agencyjnej cechują podporządkowanie, określenie miejsca sprzedaży, zasad powie-

zenia mienia, obowiązek rozliczeń i inne, lecz mimo to nie staje się on stosunkiem pracy.

Tak więc w przedmiotowej sprawie ani wymienione wcześniej elementy umowy zawartej przez strony i ustanowiona w niej odpowiedzialność materialna powódki za powierzone mienie, ani też przyznanie jej prawa do urlopu wypoczynkowego, które nastąpiło w drodze zarządzenia Dyrektora Państwowego Przedsiębiorstwa "T.S." z dnia 8 marca 1991 r., nie mogą być argumentem przemawiającym za istnieniem umowy o pracę. Z dokonanych w sprawie ustaleń ponadto wynika, że strony ustaliły wynagrodzenie w formie prowizji od obrotu, która nie jest formą typową dla umowy o pracę, oraz że strona pozwana odprowadzała składki na ubezpieczenie społeczne z tytułu wykonywania przez powódkę umowy cywilnoprawnej, a nie z tytułu zatrudnienia powódki na podstawie umowy o pracę.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że Sąd Wojewódzki nie popełnił błędu uznając, że umowy zlecenia zawierane przez strony, w tym zwłaszcza ostatnia umowa z dnia 1 października 1996 r. zawarta na czas oznaczony do dnia 30 października 1996 r., nie były umowami o pracę. Dokonując ich kwalifikacji prawnej Sąd Wojewódzki trafnie przyjął, że były to w istocie rzeczy umowy o świadczenie usług (umowy nienazwane), do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 w związku z art. 734 KC), a które strona pozwana mogła nazwać umowami zlecenia. Według bowiem poglądu przyjętego w piśmiennictwie, umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, nazywane są także umowami zlecenia w szerszym znaczeniu, w odróżnieniu od umów zlecenia w znaczeniu ścisłym, odnoszącym się do umów, których przedmiotem jest dokonywanie czynności prawnych (tak: Kodeks cywilny Komentarz, tom 2, s. 1540 i s. 1553-1554, praca zbiorowa pod red. J. Ignatowicza, Warszawa 1972).

Za prawidłowością kwalifikacji prawnej przedmiotowych umów ze strony Sądu Wojewódzkiego przemawia także argument wywiedziony z intencji stron. Pozwane Przedsiębiorstwo mianowicie odmówiło zastąpienia umów zlecenia umową o pracę, mimo prośby powódki, zaś zawieranie z kolektorami umów zlecenia było praktyką powszechną, stosowaną bez wyjątków. Powódka natomiast akceptowała powyższy stan rzeczy aż do wygaśnięcia ostatniej umowy, po której nie otrzymała już propozycji dalszego prowadzenia kolektury. Nie ma więc w sprawie podstaw do zarzutu, że

Sąd Wojewódzki dokonał błędnej wykładni art. 22 § 1 i art. 22 § 1¹ KP. Sąd ten bowiem rozważył znaczenie zawartych w tych przepisach istotnych sformułowań, charakteryzujących stosunek pracy, takich jak "wykonywanie pracy... pod kierownictwem" pracodawcy, jak również przyjęte przez ustawodawcę założenie, że o istnieniu stosunku pracy nie decyduje nazwa zawartej umowy, lecz jej istota.

Z przyczyn podanych wyżej nie jest również trafny zarzut naruszenia prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie, art. 750 i art. 65 § 2 KC. Sąd Wojewódzki dokonał bowiem subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod art. 750 KC w związku z art. 734 tego Kodeksu po ustaleniu zamiaru stron i celu zawieranych umów. Gdy natomiast chodzi o zarzut naruszenia art. 25¹ KP, skarżący nie uzasadnił go bliżej. Powołanie go jednak w związku z prezentowaną w sprawie koncepcją pozwala wnosić, że zdaniem powódki art. 25¹ KP ma zastosowanie także wtedy, gdy strony zawarły inne z nazwy umowy terminowe niż umowa o pracę, ale będące w istocie umowami o pracę. Stanowisko to jest słuszne, gdyż także w piśmiennictwie dotyczącym wymienionego przepisu jest wyrażany pogląd, że ścisła interpretacja art. 25¹ KP nie pozwala nim objąć jedynie stosunków pracy opartych na innej podstawie niż umowa o pracę, np. powołania na stanowisko czy mianowania (tak: J.Iwulski i W.Sanetra: Kodeks pracy Komentarz, Warszawa 1996, s. 82-83).

Skoro więc o zastosowaniu przepisu decyduje istnienie trzech kolejnych umów o pracę zawartych na czas określony, to nie może być przeszkodą w powołaniu się na powyższy przepis sytuacja, gdy strony zawarły faktycznie umowy o pracę, lecz nadały im inną nazwę. Byłoby to bowiem sprzeczne z art. 22 § 1¹ KP. Przedstawiona uwaga nie wpływa wszakże na odmienną ocenę stanu prawnego sprawy, gdyż art. 25¹ KP nie ma w niej zastosowania wobec ustalenia, że strony łączyły umowy cywilnoprawne o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, a nie o umowie o pracę.

Z przedstawionych względów Sąd Najwyższy oddalił kasację jako nie zawierającą usprawiedliwionych podstaw (art. 393¹² KPC).

=====